FRANK WEDEKIND

Demon Ziemi

ERDGEIST

Przedstawienie prowadzi:
TERESA TWARDZIAK
BOLESŁAW ŚMIAŁOWSKI

Kontrola tekstu:
JANINA NAWROCKA

Kierownik techniczny:
JACEK PYZIK

Światło:
JÓZEF FRANASZEK

Kostiumy wykonano w pracowniach Teatru Bagatela
pod kierownictwem:
JANINY BAZARNIK I MARIANA ROPY

Prace stolarskie wykonano w pracowniach Teatru Bagatela
pod kierownictwem
MARIANA KOŁODZIEJA

Nakrycia głów, kwiaty:
JÓZEFA KOPACZ

Rekwizyty:
MARIA WISIŃSKA, ANNA SEWIŁO

Opracowanie akustyczne:
MIECZYSŁAW SYNOWSKI

Brygadier sceny:
ANTONI WĘDZICHA

Redakcja programu:
TERESA CZERNIEJEWSKA-HERZIG

Opracowanie graficzne:
KRZYSZTOF LITWIN

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

PRZEKŁAD
REŻYSERIA
SCENOGRAFIA
KRYSTIAN LUPA

Asystent reżysera: Tadeusz Rylko

LULU – Izabela Pałabińska-Sul

SCHÖN – Adam Raczkowski

ALVA – Piotr Różański

SCHWARZ – Bogusław Czarnul

GOLL – Józef Dietl

KSIĄŻE – Bogdan Kiziukiewicz

RODRYGO – Marian Skorupa

SCHIGOLCH – Jan Güntner

HUGELNBERG

GESCHWITZ – Maria Górecka

POKOJÓWKA – Jolanta Januszówna

LOKAJ – Henryk Nolewajka

POGROMCA
KOMISARZ – Bohdan Grzybowicz

W spektaklu eksponowane są portrety
ZBYSŁAWA MARKA MACIEJOWSKIEGO

TEATR BAGATELA
im TADEUSZA BOYA ŻELEŃSKIEGO

dyrektor, kier. artystyczny
MIECZYSŁAW GÓRKIEWICZ
V-ce dyrektor
TADEUSZ RYLKO
kierownik literacki
TADEUSZ KWIATKOWSKI

O POTRZEBIE DEMONA

Dziś w słowie DEMON zawarty jest pewien smak...

Smak fascynacji.

Fascynacja demonem pojawia się na różnych obszarach kultury – od pornograficznie bezwstydnego obnażenia do pokrętnych kamuflaży. Czujemy potrzebę obcowania z demonem w życiu. Potrzeba ta może przybierać ekstremalną, religijną postać ... kultu szatana.

Skrępowani obowiązującymi normami moralnymi, poczuciem winy i grzechu, wielbimy demona potajemnie, nieraz kryjąc to wielbienie przed samym sobą. Znajdujemy dlań preteksty w potrzebie poznania ludzkiej natury, lub wnikania w tajemnice kryteriów etycznych.

Wielbiciele demona, od zarania kultury poprzez de Sade'a i Baudelaire'a widzieli w nim emanację psychiczną konfliktu między wszczepionymi w człowieka ideami etycznymi, a pierwotnym i podstawowym prawem natury jakim jest walka.

Jeśli normy etyczne każą nam opowiadać się za słabszym, skrzywdzonym, zagrożonym, broniącym słusznych racji i wartości, to pierwotny żywioł walki każe podświadomie utożsamiać się z silniejszym, zwyciężającym nawet w najokrutniejszy sposób. Przecież to my chcemy zwyciężać, odcisnąć stopę na wrogiej zewnętrzności. Rozdarci między sprzecznymi uczuciami wybieramy najczęściej zgodę z nakazem moralnym i formułujemy w ten sposób swoją oficjalną postawę wobec rzeczywistości; lecz tym namiętniej pulsuje w nas ta druga, tajemna i nieoficjalna, w której – może właśnie dlatego – przeczuwamy prawdę. Ukrycie oczywiście sprzyja kultowi. Epoki bardziej wyrafinowane jak choćby ta, w której żył autor dzisiejszej sztuki, specjalizujące się w odkrywaniu tego co ukryte i manifestowaniu tego co wstydliwe – obnażają potajemną afirmację demona, czynią go symbolem swoich poczynań.

Demonizują kulturę i człowieka. Powstaje odmiana demona cieplarnianego hodowanego z pietyzmem, przeznaczonego dla kultu i fascynacji. Pierwiastek zła oczyszczony sterylnie w symbiozie z tajemnicą i pięknem (nieraz bardzo perwersyjnym) kusi i wciąga w swoje przepastne rejony.

Kreowani są nowi idole; fascynujący zabójcy w imię dotknięcia prawdy o świecie i sobie samych, kobiety opętujące swym enigmatycznym czarem swe ofiary; zaś walka wypreparowana z kryteriów etycznych staje się sama w sobie żywiołem estetycznym. Przez kreację demona w nas samych i na zewnątrz stwarzamy sobie fikcję życia bardziej niezwykłego, fikcję dotknięcia prawdy. Bo prawdą jest dla nas żywioł walki, którą demon roznieca. Inicjowana walka między hodowanymi demonami staje się grą dającą nam złudzenie przeżycia niezwykłości. Kult demona zaostrza nasze poczucie siebie – przez demonizację otaczającej rzeczywistości nasz konflikt z nią nabiera rangi.

Demoniczna kobieta przez napięcie sprzeczności miłości i nienawiści zbliża chuć mężczyzny do tajemnicy a walka z nią stwarza miraże dotknięcia absolutu.

Oto misterium demonizacji spiętrzonych i wewnętrznie sprężonych – teatr magiczny demona.

Kryštian Lupa

Dziwne, że skojarzenie między rozkoszą, religią i okrucieństwem nie zwróciło już od dawna uwagi ludzi na ich ścisłe pokrewieństwo i na ich wspólny kierunek.

Dziwne, że prawdziwym i właściwym źródłem okrucieństwa jest rozkosz.

Novalis

Natura przeciwna zbrodni? Ja wam mówię, że natura dla niej żyje i oddycha; wszystkimi porami łaknie ona rzezi, wszystkimi nerwami pragnie pomocy grzechu, całym swym sercem dąży do tego, aby wspomagało ją okrucieństwo. Natura zabrania tego lub tamtego? W rzeczywistości ani najlepszy, ani najgorszy z was nie posunie się nigdy tak daleko, jak ona by chciała; żaden zbrodniarz nie osiągnie nigdy jej miary w zbrodni, żadne zniszczenie nie wyda się jej dość niszczące. My, kiedy chcemy uczynić coś złego, możemy wywołać rozkład niewielkiej ilości materii, rozlać trochę krwi, zdusić resztkę oddechu w ciele przeznaczonym na śmierć; to możemy uczynić i to nazwać zbrodnią. Czyż jest to sprzeczne z naturą? Drogi przyjacielu, natura działa i istnieje dzięki rzeczom zbrodniczym i nienaturalnym; ożywia ona zbrodniczą czynnością to, co usycha przez bezczynność cnoty; od śmierci zapala życie; posługuje się prochami człowieka, aby rozbłysło jej światło; karmi świeżą krwią niezliczone i nienasycone usta, które ssą jej pierś pozbawioną mleka; posługuje się cierpieniem całego świata aby zaostrzyć uczucie witalnej rozkoszy w swych niezmierzonych żyłach; przekłuwa i truje, miażdży i niszczy – a jednak nie udaje się jej żyć i grzeszyć dość szybko, by zadowolić okrucieństwo jej wielkiej żądzy. Patrzcie; wieki ludzkich istnień leżą martwe u jej stóp; krew świata jest na jej rękach; zawsze łaknie zła, pragnie widzieć koniec rzeczy przez siebie stworzonych. Przyjaciele, jeśli chcemy utożsamić się z naturą, czyńmy ustawicznie zło całą naszą mocą. Lecz jakie zło możemy czynić, jeśli wszystko jest złem? Pająk zabija muchę – czy to dla niego zbrodnia? Nie; gdybyśmy mogli przeciwstawić się naturze to dopiero wtedy zbrodnia stałaby się możliwa, a grzech – rzeczywistością. Gdyby człowiek mógł tego dopiąć, gdyby mógł zakłócić bieg gwiazd i zmienić porę przypływów i odpływów morza; gdyby mógł uczynić innym świat i odnaleźć siedzibę życia, aby ją zniszczyć; gdyby mógł wstąpić do nieba i skazić je, zejść do piekieł i uwolnić je z niewoli; gdyby mógł ściągnąć na dół słońce, aby strawiło ziemię i rozkazać księżycowi, aby rozsiał w powietrzu truciznę lub ogień; gyby mógł zabić owoc w nasieniu i spalić usta dziecka mlekiem jego matki; dopiero wtedy mógłby powiedzieć, że zgrzeszył i że wyrządził zło naturze. A zresztą nawet i wtedy nie mógłby tego zrobić; bowiem natura patrzyłaby na to chętnym okiem, aby móc stworzyć świat z rzeczy nowych; stare życie ją zmęczyło; jej oczy schorzały od patrzenia, w jej uszach huczy od słuchania; pali ją żądza tworzenia, szarpie ją ból, dopóki nie zrodzi zmiany; chciałaby bardzo tworzyć od nowa, lecz nie może, jeśli przedtem nie dokona zniszczenia; wszystkie jej energie łakną śmiertelnego pokarmu, wszystkimi siłami mozoli się w swym pragnieniu śmierci. A jakież są najgorsze zbrodnie, które możemy popełnić my – my którzy żyjemy przez dzień i umieramy w ciągu nocy? Jedno lub dwa morderstwa...

Markiz de Sade

DN-8 767/78 6.000 – E-17(1770).